

EKSPANDER

WZRASTANIE

**BOGA**

W CZŁOWIEKU



EKSPANDER

WZRASTANIE

**BOGA**

W CZŁOWIEKU

- ❖ 33 PRAWA UNIWERSALNE
- ❖ PRZEKAZY DUCHOWE
- ❖ AFIRMACJE JAM JEST
- ❖ BŁOGOSŁAWIENSTWA

**Tytuł:**  
WZRASTANIE BOGA W CZŁOWIEKU

Copyright © 2015 Fundacja „Świadomość Ziemi”

ISBN 978-83-924325-5-5

**Redakcja:** Mariusz Brzoskowski  
**Skład i łamanie:** Bartosz Kusibab  
**Redakcja techniczna:** Digital Fox  
**Projekt okładki:** Mariusz Brzoskowski, Arkadiusz Płoński  
**Wydawca:** Fundacja „Świadomość Ziemi”  
**Druk:** Białostockie Zakłady Graficzne

Wydanie I

**Dystrybucja i sprzedaż wysyłkowa:**

Fundacja „Świadomość Ziemi”

Ul. Ożynowa 23

53-009 Wrocław

tel. +48 509 905 498

[fundacja@swiadomosc-ziemi.org](mailto:fundacja@swiadomosc-ziemi.org)

[www.swiadomosc-ziemi.org](http://www.swiadomosc-ziemi.org)

Wszystkie prawa zastrzeżone oprócz recenzentów,  
którzy mogą cytować fragmenty dla potrzeb recenzji.

Żadna treść tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych, bez pisemnej zgody właściciela praw autorskich.

Treści przekazane w tej książce mają założenia informacyjne.  
Fundacja „Świadomość Ziemi” nie jest w żadnym stopniu odpowiedzialna za efekty zastosowania materiału książki w praktyce.

# *Spis treści*

Przedmowa .....	7
Wprowadzenie .....	9
Wewnętrzna droga rozwoju duchowego .....	17
Uniwersalne prawa wszechświata .....	25
I. Prawo pierwowzoru .....	27
II. Prawo serca .....	39
III. Prawo umysłu .....	51
IV. Prawo wolności .....	67
V. Prawo ewolucji .....	81
VI. Prawo przyczyny .....	87
VII. Prawo rezonansu .....	95
VIII. Prawo karmy (prawo siewu i zbioru) .....	105
IX. Prawo szacunku .....	123
X. Prawo przebaczenia .....	137
XI. Prawo miłosierdzia .....	151
XII. Prawo miłości .....	159
XIII. Prawo cierpliwości .....	185
XIV. Prawo wdzięczności .....	201
XV. Prawo adaptacji .....	215
XVI. Prawo synchroniczności .....	237

XVII. Kreatywne prawo boskiej afirmacji .....	245
XVIII. Prawo łaski .....	257
XIX. Prawo manifestacji .....	297
XX. Prawo równowagi .....	317
XXI. Prawo dualizmu .....	337
XXII. Prawo zmiany i transmutacji .....	349
XXIII. Prawo spełnienia .....	373
XXIV. Prawo rozróżnienia (różnicowania) .....	385
XXV. Prawo doskonałości .....	405
XXVI. Prawo asymilacji .....	429
XXVII. Prawo przykładu .....	447
XXVIII. Prawo wyrównania .....	463
XXIX. Prawo objawienia .....	469
XXX. Prawo praworządności .....	497
XXXI. Prawo przyjaźni .....	511
XXXII. Prawo okresowości .....	521
XXXIII. Prawo jedności .....	539
Podsumowanie .....	563
Wybrane narzędzia pomagające wzrastać duchowo .....	577
Przykładowe błogosławieństwa .....	579
Przypisy.....	593

## Przedmowa

Tytuł książki w sposób bezsprzeczny zakłada istnienie Boga. W dodatku Boga, który przejawia się także w człowieku. Autor nie ma żadnych wątpliwości, że istnieje wieczny Praduch, Stwórca, Źródło Wszechrzeczy, które po prostu Jest. Nie postrzega Boga osobowo, a tym bardziej jako występującego w dwóch lub trzech osobach. Nie utożsamia Go z jakąkolwiek religią, choć często powołuje się na święte księgi wielkich religii.

Ekspander (duchowe imię Autora) pod słowem Bóg rozumie duchowego, pierwotnego Ojca-Matkę, który jest Prażyciem i sam żyje we wszystkim. Dla Niego Bóg jest bezgranicznie miłącą wszechobecnością, która sama w sobie wyklucza możliwość karania, obrażania i gniewania się. W myśl tego, Bóg prawdziwy, to Bóg bezwarunkowej Miłości, będący w jedności z całym Istnieniem.

Dla wielu może to oznaczać ślełą wiarę niepopartą naukowymi dowodami. Jednak współczesna fizyka kwantowa oraz wiele innych nurtów naukowych odkrywa i potwierdza, że wszystko z wszystkim się łączy i na siebie wpływa. Nauka nadal nie dostarcza jednoznacznego dowodu na istnienie Boga, jednak potwierdza coraz więcej prawd duchowych, które były znane ludzkości od wieków. Ta tendencja coraz bardziej przybliża nas do stwierdzenia, że istnieje PraŹródło, PraDuch, PraEnergia znana powszechnie pod pojęciem Boga.

Osią rozprawy „*Wzrastanie Boga w człowieku*” są Uniwersalne Prawa Wszechświata. Autor, będący specjalistą w zakresie ziemskiego prawa, prezentuje własne przemyślenia i odczucia na temat Praw Uniwersalnych. Źródło ich pochodzenia wskazuje na staro- i nowożytny przekazy duchowe, które zostały zebrane w spójną całość. Oczywiście mogą się pojawić pytania, czy są dokładnie trzydzieści trzy Prawa Uniwersalne. Ich liczba wskazuje bezpośrednio na ilość

lat, jakie najprawdopodobniej przeżył na Ziemi Jezus Chrystus. W ezoteryce liczba 33 wiązana jest z osiągnięciem poziomu Świadomości Chrystusowej, której głównym wyznacznikiem jest urzeczywistniony stan bezwarunkowej miłości i jedności człowieka z Bogiem.

W tym ujęciu stan Świadomości Chrystusowej nie jest związany z religią chrześcijańską, a ze zrozumieniem Uniwersalnych Praw Wszechświata i urzeczywistnieniem świadomości jedności z całym stworzeniem. Każde Prawo Uniwersalne wypływa i jest podporządkowane Stwórczej Esencji – Bezwarunkowej Miłości.

Autor wielokrotnie podkreśla konieczność samodoskonalenia się poprzez wykonywanie duchowych ćwiczeń i praktyk oraz odrzucenie dualistycznych filozofii głoszących oddzielenie od Boga. Filozofie te zamiast przybliżyć człowieka do Boga, powodują trwałą niemożność obcowania i zjednoczenia się człowieka z Ojcem-Matką Wszechistnienia.

Myśli i przekazy duchowe zawarte w tym dziele podkreślają potencjał Świadomości Chrystusowej obecnej w każdym człowieku. Człowiek, który z niej korzysta, rozwija i urzeczywistnia w sobie możliwości duchowe staje się żywą emanacją Boga na Ziemi. Taki człowiek jest pełen współodczuwania, miłości do siebie, do bliźniego i całego istnienia. Kocha tak głęboko, że nie potrzebuje wybaczać, ponieważ nic ani nikt nie jest w stanie go zranić, czy urazić. Wie, że w każdym stworzeniu, a przede wszystkim w nim samym, jest boski zczyn, boska iskra. Jest mikro Bogiem w makro Bogu. Osiągnął boski stan jedności, harmonii mocy, mądrości i miłości. To w Nim osiągamy pełnię szczęścia, wewnętrzny pokój i radość. Stajemy się nieśmiertelni w dosłownym znaczeniu tego słowa oraz wierni swojej naturze i możliwościom danym nam przez Stwórcę Wszechrzeczy – Miłość Wszechświatów.

Ekspanderze! Jestem innym Tobą! Kłaniam się Bogu w Tobie...

*Mariusz Brzoskowski*



# Wprowadzenie

Moje duchowe imię to Ekspander. Gdy je otrzymałem poczułem się trochę nieswojo. Nie jest to bowiem imię, które przykładowo zaakceptowałyby urząd stanu cywilnego. Ale gdy przyszła informacja, że imię to symbolizuje odkrywcę/zdobywcę, zaakceptowałem je, gdyż nieźle rokuje finalizację moich zainteresowań duchowych.

Na określonym etapie życia zapewne każdy zaczyna sobie stawiać pytania koncentrujące się na kwestiach egzystencjalnej natury życia ludzkiego, jego celów, wyznawanych wartości itp. Dostrzega potrzebę zgłębiania sfery duchowej. Przestaje mu wystarczać to, co na ten temat głoszą oficjalne religie. Zaczyna sięgać do literatury o tematyce duchowej, bierze udział w różnorodnych kursach i szkoleniach z tej tematyki, spotyka osoby o podobnych zainteresowaniach. I tak, krok po kroku, głębiej w to wchodzi. Mnie to wszystko dotknęło we wczesnych latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, a więc co najmniej 30 lat temu. Niemniej, już daleko wcześniej doświadczyłem działania Ducha. Kiedy byłem uczniem szkoły podstawowej, zapomniałem o zadanej pracy domowej, jaką było nauczenie się tabliczki mnożenia. Nauczycielki intuicja nie zawiodła. Wiedziała, że nie jestem przygotowany. Wstając do odpowiedzi postanowiłem, że będę zgadywał. Okazało się to niepotrzebne. Na każde pytanie, ile jest to razy to, pojawiła się w moim umyśle wyraźna odpowiedź, jak gdyby mi ktoś szeptał do ucha. Tak też odpowiadałem, do końca nie wiedząc, czy moje odpowiedzi są dobre. Gdy po dłuższym odpytywaniu, kręcąc z niedowierzaniem głową nauczycielka pochyliła się nad dziennikiem lekcyjnym coś tam wpisując, miałem już pewność co do prawidłowości odpowiedzi. Myślę, że większość z nas, choćby raz w życiu, spotkała się z podobnym działaniem Ducha.

Dość wcześnie wpadła mi w ręce Bhagavad-gita<sup>1</sup>. Księga ta uznawana jest za kwintesencję wiedzy wedyjskiej. Jest mi ona bliska, duchowo czysta i wzniosła. Przez długi czas zgłębiałem zawarte w niej duchowe prawdy, także z pozycji Biblii, którą jak mi się wydaje, przy tej okazji nie najgorzej poznałem. Dzięki temu stopniowo rozbudzałem się duchowo. Los dalej kierował moimi krokami.

Niebawem nawiązałem kontakt z grupą przyjaciół, którzy rozwijali swoje zainteresowania duchowe na bazie „Życia Uniwersalnego”. Jest to powstały w Niemczech w 1984 roku ruch religijny, nawiązujący do okresu wczesnego Chrześcijaństwa. Jego głównymi hasłami są: równość, wolność, jedność, braterstwo i sprawiedliwość. Dorobek publikacyjny Stowarzyszenia jest ogromny, dlatego często do niego wracam. Dzięki temu, z poziomu korzeni Chrześcijaństwa, pogłębiłem wiedzę duchową, ale również przy tej okazji, co jest jeszcze ważniejsze, zrobiłem kilka kroków na drodze rozwoju duchowego.

Jednakże milowym krokiem było włączenie się w nurt powstałej w 2004 r. Fundacji „Świadomość Ziemi”. Jej celem jest przyczynianie się do wzrostu świadomości duchowej, moralnej i społecznej ludzkości, a także szerzenie poczucia odpowiedzialności indywidualnej i społecznej za losy planety Ziemi i ludzkości. Działalność w tej fundacji łączy indywidualny duchowy rozwój danej osoby ze wzrostem świadomości naszej matki Ziemi. To zaś jest w dużej mierze efektem działania osób, które rozbudziły w sobie pamięć bycia tzw. ratownikami Ziemi. Takich ludzi jest wielu na Ziemi, w tym również i w Polsce.

Czynnikiem, który w istotnym stopniu przyciągnął mnie do pracy w Fundacji „Świadomość Ziemi”, było propagowanie umiejętności odbierania przekazów telepatycznych od duchowych nauczycieli miłości, w tym od Boga, Jezusa, Maryi, Saint Germain’a i wielu innych duchowych nauczycieli. Zawsze pragnąłem uzyskać tę umiejętność. Uważałem ją za wielki charyzmat zastrzeżony tylko dla wielkich proroków. Jednakże moje koleżanki i koledzy z Fundacji „Świadomość Ziemi”, którzy wcześniej nabyli tę umiejętność, mówili co innego. Według nich to tylko kwestia czasu, aby uzyskać biegłość w odbieraniu takich przekazów. Dlatego też do tej pracy wzięłem się od razu z żarliwością neofity, nazbyt niecierpliwie oczekując doskonałych efektów. Ale one nie następowały, przynajmniej w stopniu, który by mnie (a raczej moje ego) satysfakcjonował. Przeżywałem z tego powodu różnorodne frustracje i inne mało budujące stany świadomości, spotykając się niekiedy z reprimendami od moich duchowych przewodników, czego przykładem są niektóre z przekazów zawartych w tej książce.

Obecnie już wiem i uczulam na to czytelników, że w pracach duchowych dotyczących rozwoju świadomości wymagany jest spokój i metodyczne

postępowanie. Nie da się z dnia na dzień oczyścić i udrożnić wszystkich kanałów komunikujących człowieka z wyższymi energiami światła i miłości. Szkodliwa jest również nagła zmiana dotychczasowych przyzwyczajęń, a zwłaszcza nawyków żywieniowych (na przykład natychmiastowe zaprzestanie jedzenia mięsa). W moim przypadku nałożyła się na to zbyt duża porcja duchowego światła, jaką sobie wówczas fundowałem przy okazji różnych modlitw i medytacji, co doprowadziło do nadmiernego tempa wyrzucania na zewnątrz całego niepotrzebnego balastu, jaki miałem w swoim wnętrzu. Nie jest to uczucie komfortowe, przynajmniej z punktu widzenia dobrego samopoczucia. Nauczyciele miłości, z którymi w międzyczasie udało mi się nawiązać telepatyczny kontakt, pracowali nade mną, uspokajając na różne sposoby. Trwało to przez jakiś czas. Ale ten etap mam już za sobą. W rezultacie, za co jestem wdzięczny wszystkim moim nauczycielom miłości, a także ziemskim przyjaciołom, uzyskałem daleko większy stopień wyciszenia umysłu, większą dojrzałość duchową, ufność w boskie prowadzenie. Wszystko to łączyłem i nadal łączę, z pracą zawodową, ze swojego charakteru odpowiedzialną i potencjalnie stresującą.

Na przestrzeni wielu lat mojej aktywności na polu duchowym zebrałem sporo publikacji z tej dziedziny. Skanowałem i wprowadzałem do komputera najbardziej wartościowe urywki z duchowej literatury. Katalogowałem przekazy otrzymywane od moich duchowych nauczycieli. I kiedyś pomyślałem sobie: „*Może warto byłoby się tym podzielić z innymi w formie jakiejś publikacji?*” Odpowiedź przyszła szybko. W trakcie odbioru przekazu zgłosił się Bóg-Ojciec, który między innymi zakomunikował mi:

*„Dobrze, że studiujesz duchową literaturę. W niej jest zawarta duchowa energetyka podnosząca wibracje twego jestestwa. Popieram zamysł napisania przez Ciebie duchowej rozprawy o wzrastaniu Boga w człowieku. Zapraszaj Mnie do tych prac, proś o pomoc i otwórz się na Moje prowadzenie Ciebie w tym dziele. Jest to przedsięwzięcie ambitne, ale warte twojego zachodu. Jeżeli opracowanie to powierzysz Mnie, to w piękny sposób spełni ono swoje zadanie dla rozbudzania śpiących jeszcze moich dzieci, a także ułatwi wzrastanie w świetle również i tym, którzy już świadomie są na drodze do boskości. Pracuj bezinteresownie, metodycznie i z ufnością w końcowy sukces tej publikacji, a moje inspiracje będą na Ciebie spływały. Bądź tylko uważny i wsłuchuj się we Mnie”.<sup>2</sup>*

Od czasu tego przekazu minęło kilka lat. Nadal otrzymywałem przekazy, studiowałem lekturę duchową, brałem udział w licznych medytacjach, wy-

jazdach grupowych w kraju, w Europie, a także w dalekich regionach świata, aby wszędzie zaprowadzać duchowe światło. Jednak nadal nie miałem koncepcji, jak sfinalizować wspomniany zamysł. Moja dusza nagliła mnie. Doszło do nawiązania z nią kontaktu. Podziękowała mi, co przyjąłem ze wzruszeniem, za wszystko co robię w sferze rozwoju duchowego. Wskazała na pilność napisania książki. Według niej od dłuższego już czasu byłem przygotowywany do tej pracy. Mam wszystko, czego mi trzeba, aby sprostać temu zadaniu, a ponadto otrzymam również wszelką niezbędną pomoc.

Otrzymałem zalecenie, aby w możliwie szerokim zakresie zebrać istniejące afirmację JAM JEST, a także przedstawić treść nowych afirmacji, jako istotne narzędzie przyczyniające się do wzrastania Boga w człowieku. Dla mało zorientowanych w tym temacie mogę podać, że „JAM JEST” to jedno z imion Boga. Afirmując „JAM JEST” w celu urzeczywistnienia treści afirmacji, przywołuje się Boga obecnego w każdym człowieku. Dla Boga nie ma rzeczy niemożliwej. Wszystko to prowadzi do stopniowego wzrastania Boga w człowieku, a to w ostatecznym rozrachunku decyduje o poziomie jego rozwoju duchowego. Innymi słowy afirmacje „JAM JEST” mogą dla każdego stanowić ważne narzędzie do przyśpieszania rozwoju duchowego, a także do osiągania innych celów.

Koncepcja tej książki pojawiła się w przeciągu paru dni. Jej kręgosłupem są trzydzieści trzy uniwersalne prawa wszechświata, które mam odpowiednio wzbogacić o to, co mi w tym przedmiocie wiadomo, co urzeczywistniłem, a także wypełnić to treścią duchowych przekazów, jakie w tym zakresie spłynęły do mnie i do innych osób. Sądzę, że taka koncepcja książki może pomóc czytelnikowi, gdy będzie na to gotowy, na zrobienie kilku kroków w kierunku urzeczywistnienia duchowych prawd, w tym także lepszego zrozumienia istoty zaleceń zawartych w duchowych księgach, takich jak na przykład Biblia.<sup>3</sup>

Istnienie praw, którymi rządzi się wszechświat, jest oczywiste dla każdego racjonalnie myślącego człowieka. Z niektórymi z tych praw spotkałem się wcześniej, a przynajmniej były mi one sygnalizowane. Natomiast z ich całością zapoznałem się stosunkowo niedawno przy okazji ich opracowania przez jednego z moich przyjaciół. Dokonał on pełnego zestawienia tych praw, z krótkim omówieniem i z przedstawieniem treści medytacji nad każdym z nich. Studiowanie tych praw, a zwłaszcza słuchanie wspomnianych medytacji, było dla mnie wielką duchową przygodą. Nie wiem kto pierwszy otrzymał z duchowego wszechświata kompletne zestawienie omawianych praw. Niewątpliwie była to wielka dusza, która wiele nowego wniosła do duchowej wiedzy, przynajmniej mojej.

Przejdę teraz do moich doświadczeń w odbieraniu przekazów telepatycznych od nauczycieli miłości. W początkowym okresie miałem spore problemy z moim ludzkim aspektem ego. Tym małym ja, wyrażającym w człowieku jego niższą naturę, chcącym nim dyrygować, mocno osadzonym w paradygmacie dualności, a więc mającym świadomość oddzielności od Boga i całego stworzenia. Ego, co należałoby wiedzieć, wywiera wpływ na umysł człowieka. To zaś przekłada się na zachowania człowieka, w ostatecznym rozrachunku zawsze niekorzystne dla całej sfery jego życia, jeżeli człowiek pozwoli kierować się przez umysł będący pod wpływem ego. Ego zaś dobrowolnie nigdy nie odda swego stanu posiadania w człowieku w zakresie wpływania na jego życie. Adept na drodze do boskości szybko uświadomi sobie, że bez podporządkowania się jego wyższej naturze, którą wyraża w nim Duch (jaźń/dusza), mającego świadomość jedności z Bogiem i z całym stworzeniem, nie będzie czynił zadawalających postępów we wzrastaniu w nim Boga. Proces uniezależniania się od wpływów ego, jego temperowanie, to stała praca adepta na drodze do boskości. Tak zresztą ma być. Nie bez powodu Bóg stworzył w człowieku ego w takim właśnie kształcie w jakim ono jest. Dlatego od każdego człowieka wymagana jest stała postawa uważności w rozpoznawaniu małych gier ego i dawanie im skutecznego odporu. Dobrą receptą w temperowaniu ego mogą być świadomie podejmowane przez adepta prace ukierunkowane na wyrabianie w nim postawy skromności i pokory. Niemniej jednak, przynajmniej w początkowym okresie duchowego wzrastania, człowiekowi szukającemu oparcia w swojej wyższej naturze nie da się uniknąć konfrontacji z ego. Zawsze należy być na to przygotowanym i uważnym.

Kontynuując wątek ego, muszę przyznać, że słuchając kiedyś przekazów, które otrzymywali moje koleżanki i koledzy, za sprawą ego poczułem się sfrustrowany i niedowartościowany. Wydawało mi się, że otrzymują oni przekazy od zdecydowanie ważniejszych istot, niż Melchizedek, który od dłuższego czasu udzielał mi duchowych nauk. Gdy usiadłem do kolejnego przekazu usłyszałem: „*Melchizedek*”. Nie mogłem ukryć swojego rozczarowania i wypaliłem: „*Znowu*”? Riposta była natychmiastowa, stanowcza, aczkolwiek beznamiętna: „*Jestem twoim nauczycielem z woli Boga*”. Poczuję się jak skarcony uczeń. Melchizedek zaś kontynuował przekaz, jak gdyby nic się nie stało. Nauczyciel nie obraził się na mnie. Wręcz przeciwnie, w wielu przekazach Melchizedek tytułował mnie swoim przyjacielem. Dopiero później, gdy w dostępnych źródłach przeczytałem informacje o Melchizedeku, uświadomiłem sobie, jak wielkiego nauczyciela Bóg postawił na mojej drodze.

Częstym przejawem wtrącania się ego do moich prac duchowych były podpowiedzi dotyczące priorytetowych kierunków mojego rozwoju, a tym samym chęci decydowania między innymi o kształcie intencji modlitewnych kierowanych do Boga. Nie zawsze wykazywałem tutaj dostateczną uważność. Zaniechałem tego dopiero po uwagach Boga Ojca, który powiedział mi:

*„A przy okazji. Jeżeli masz do Mnie pełne zaufanie, jako do Boga, który najlepiej kieruje twoim życiem, to czy warto prosić Mnie o te, czy inne rzeczy lub przymioty, jakie chciałbyś osiąść? Czy nie dostrzegasz, że tym sposobem podważasz swoje zaufanie do Mnie, że Ja na twoją szkodę czegoś nie dostrzegę lub coś przeoczę? Czy również nie dostrzegasz, że wszelkie prośby kierowane do Mnie są próbą twojej ingerencji w moje plany względem ciebie, zresztą względem nas, bo jednością jesteśmy?”<sup>4</sup>*

Wziąłem to sobie do serca. Od tej pory, jeżeli nie została mi wskazana konkretna intencja modlitewna, a jest tego niemało, w pozostałych przypadkach przedmiot intencji modlitwy określam bardzo ogólnie, jako boskie prowadzenie, ochrona, rozwój.

Co się zaś tyczy moich duchowych nauczycieli miłości, miałem ich wielu. Każdy z nich zostawił we mnie jakąś swoją najlepszą cząstkę, za co serdecznie dziękuję. Wszyscy oni, co da się odczuć, emanują wielką miłością, na co wskazuje choćby treść otrzymanywanych przekazów. Niekiedy odczuwałem pełne wewnętrzne ciepła wibracje przepływające przez moje ciało. Zauważałem subtelne różnice w wibracji poszczególnych nauczycieli. Najmocniejsze energetycznie są przekazy pochodzące od Boga Ojca. Wyczuwałem jego potęgę emanującą gdzieś z głębi mnie. Jeżeli w trakcie przekazu o coś zapytał, wiedziałem, że z jego punktu widzenia jest to pytanie retoryczne, bo On o mnie wie wszystko, a oczekuje tylko ode mnie jasnej deklaracji w określonej kwestii. Nie sposób skłamać. Jeżeli chodzi o komentowanie mojego zachowania, Bóg czyni to z miłością, ale, jak każdy dobry ojciec, czasami dosyć stanowczo, w sposób zbliżony do lekkiego orzeźwiającego prysznic. Natomiast jako bardziej oficjalne, mniej ingerujące w moją przestrzeń, odbieram przekazy Chrystusa. W jego przekazach wyczuwa się absolutnie pełne respektowanie prawa szacunku.

Niezapomniany koloryt mają przekazy Saint Germain'a. Doskonale potrafi się On wczuć i dostosować do mojego wzorca charakterologicznego, trochę luzackiego, niekiedy zbyt swobodnego. Wówczas w podobnej formie potrafi przekazać bardzo głębokie duchowe prawdy. Odbieram go również jako istotę pełną humoru. Pamiętam, gdy kiedyś podczas jazdy samochodem, roz-

mawiając o Saint Germain'ie, koleżanka nagle wybuchła gromkim śmiechem, ponieważ Saint Germain włączył się do rozmowy, pointując ją: „*Czyli, jak wy to mówicie, można ze mną konie kraść*”. Ale bez przesady. Gdy potrzeba, jest to nauczyciel poważny i stanowczy, ale zawsze pełen ciepła.

Długi czas byłem prowadzony przez Archanioła Michała. Jako wielkie wyróżnienie odbieram bycie Jego narzędziem przejawiania się podczas oczyszczenia przeprowadzonego w dniu 17 września 2011 r. w katedrze Chartres, na początku pielgrzymki do Francji z grupą przyjaciół o katarskich korzeniach (Albigensi). Pociąga mnie w Archaniele Michale emanująca z Niego głębia mądrości.

Wiele słów miłości odebrałem od mojej ukochanej nauczycielki, którą dla mnie zawsze jest Maryja. Okazywane przez Nią słowa miłości, w połączeniu z emanującymi od Niej wibracjami ciepła, są zniewalające, wzruszające, głęboko dotykają serca. Nie dziwię się powszechnemu na Ziemi kultowi Maryi, jako Matki matek. Jej wielkość docenia również Koran.<sup>5</sup> Ale ten kult Jej osoby, to chyba ostatnia rzecz, jakiej Ona pragnie. Wielokrotnie mówiła, że jest służebnicą Boga i ludzkości. Maryja niemal od początku, jak tylko zacząłem odbierać przekazy, towarzyszyła mi na mojej duchowej drodze. Myślę, że przez ten czas zaprzyjaźniliśmy się. Pamiętam, jak po dłuższym okresie odbierania przekazów, przy końcu jednego z nich, Maryja oznajmiła mi o zakończeniu naszej współpracy. Odczułem na moim ciele głęboki smutek, płynący od Niej. Zrozumiałem, że to nie jest Jej decyzja. Po chwili Maryja zwróciła się do mnie mniej więcej takimi słowami: „*Jeżeli z całego serca poprosisz Naszego Boga Ojca-Matkę o dalsze Moje prowadzenie ciebie, On może na to zezwolić*”. Nie zwlekałem. Przeprowadziłem modlitwę w intencji dalszego prowadzenia mnie przez Maryję. *Nawet, gdybym miał przejść pod kierownictwo innego nauczyciela, mówiłem Bogu, co oczywiście uszanuję, pozwól Boże Ojcze, aby nadal Maryja była obecna w moim życiu, jako moja nauczycielka.* Po złożeniu takiej deklaracji, zaległa cisza. Po chwili usłyszałem wyraźnie i mocno tylko jeden wyraz – „*Zgoda*”. Ucieszyłem się i odczułem także radość Maryi. Wiedziałem oczywiście, iż oprócz mnie Maryja, jako nauczycielka, zapewne prowadziła wiele innych osób, być może liczonych w tysiącach. Jak mi kiedyś powiedziała, nauczyciele miłości mają podzielną uwagę. Ale wiedziałem również, że serce Maryi jest pełne miłości i znajdzie się w nim miejsce dla każdego, kto ufnie się Jej zawierzy. Pamiętam też wydarzenie, którym Maryja zupełnie mnie zaskoczyła, mówiąc kiedyś na zakończenie przekazu: „*Jest ze Mną twój brat Andrzej (zmarły kilka lat wcześniej).* *Co chciałbyś mu*

*powiedzieć?”* Z wrażenia, jakie to na mnie zrobiło, niewiele mogłem z siebie wykrztusić. Toteż Maryja kontynuowała, że brat przesyła mi słowa miłości, wyrażając wdzięczność za wspólne lata przeżyte na Ziemi. Z mojej strony jestem teraz spokojny, o co zadbała Maryja, o los mego brata w zaświatach, skoro opiekuje się nim tak wspinała istota światła i miłości, jaką jest Ona.

Na zakończenie, korzystając z okazji, pragnę podziękować Ewie Bednarczyk, niewiedzie o nieprzeciętnej wrażliwości duchowej i poetce, w szczególności za podzielenie się pięknymi przekazami jakie otrzymała od istot światła i miłości, a tym samym za możliwość ich zaprezentowania w niniejszej książce. Jestem także wdzięczny za podjęcie się korekty niniejszej publikacji na ostatnim etapie jej redakcji.

Dziękuję także wielkiej duszy, którą dla mnie jest Venisjana, również za udostępnienie przekazów, w dużej mierze wierszowanych. Venisjana jest propagatorką odżywiania się światłem (dieta praniczna), poetką, malarzką, posiadającą wiele jeszcze innych charyzmatów, jak choćby unikalny dar przejawiania się językiem światła, umiejętność nawiązywania kontaktów z duchami natury (krasnale, dewy, elfy i itp.), a także z tzw. materią nieożywioną, za jaką powszechnie uważa się kamienie, mające również swoją świadomość.

Pragnę również podziękować Grzegorzowi Wieczorkowi, także wielkiej duszy, przede wszystkim za pomoc w rozszyfrowywaniu uniwersalnych praw wszechświata, nad którymi przedtem pracował przez wiele lat, a także za udzielenie mi wielu cennych rad, wzbogacających treść książki.

Pragnę także podziękować i wyrazić wdzięczność Mariuszowi Brzoskowskiemu z Fundacji „Świadomość Ziemi” za wzięcie na siebie całego trudu redakcyjnego w celu nadania książce ostatecznego kształtu, a także za bycie jej wydawcą.

Nie sposób byłoby tutaj pominąć roli Naszego Ukochanego Boga Ojca-Matki. To On postawił na mojej drodze życia tak wspinałe, wielkie Dusze, o których wspominałem, za co Mu dziękuję i wyrażam wdzięczność. Dziękuję także za zachęcenie mnie do napisania tej książki, a także za inspiracje w trakcie jej pisania.



## Wewnętrzna droga rozwoju duchowego

!stotą rozwoju duchowego jest wzrastanie Boga w człowieku. Natomiast przez wewnętrzną drogę rozwoju duchowego, jak na to wskazuje sama nazwa, należy rozumieć zespół wielokierunkowych czynności i działań człowieka zmierzających do osiągnięcia wspomnianego celu.

*„Droga do boskości, to wewnętrzna droga. Boga nie znajdziesz w tym materialnym świecie. Nie znajdziesz Go także w kościele, czy w innym miejscu religijnego kultu, chociaż przebywanie w takich miejscach może być pomocne w odnalezieniu Boga w sobie. Bóg jest bowiem w tobie, a w rzeczy samej ty Nim jesteś. Tę wiedzę, tę swoją naturę, jako formę przejawiania się Boga, którym jesteś, powinieneś urzeczywistnić w sobie, w swoim życiu. To jest najwspanialszy cel, jaki zakłada też sobie dusza, inkarnując się w ciało człowieka, chociaż przychodzi ona na ten świat dla wykonania także i innych zadań”<sup>6</sup>*

Jest wiele dróg prowadzących do Boga. Fundamentem najprostszej z nich, a zarazem najbardziej efektywnej, dostępnej każdemu człowiekowi, jest wykonywanie z miłością swojej pracy, swoich codziennych obowiązków na rzecz współbraci, czy dla wspólnego dobra, bez przywiązywania się do owoców tej działalności. Wiodącą tutaj intencją, co wymaga podkreślenia, jest czynienie tego w służbie Bogu.<sup>7</sup>

Na ścieżce służby Bogu, prowadzącej do rozwoju duchowego, nie jest więc konieczne zamykanie się przez człowieka w klasztorze, czy wykonywanie

przeróżnych praktyk religijnych. Życie człowieka podążającego taką wewnętrzną drogą niczym się specjalnym nie wyróżnia na tle życia współbraci. Taki człowiek wykonuje swoje obowiązki, utrzymuje się z pracy lub innego rodzaju aktywności, jest także na ogólnych zasadach uczestnikiem życia w sferze publicznej. W gruncie rzeczy trudno go odróżnić od współbraci. Jednakże, w przeciwieństwie do innych, dusza takiego człowieka rozświećta się, a wraz z tym w człowieku wzrasta Bóg.

Wspomniana ścieżka rozwoju duchowego jest zalecana w Bhagavad-gicie, a także uwzględnia ją chrześcijańska wewnętrzna droga, jakiej naucza się w „Życiu Uniwersalnym”. Również w świetle Koranu, jak się podkreśla, korzystne jest podążanie drogą służby Bogu. *„Bóg jest bowiem dobrotliwy dla swoich sług”*.<sup>8</sup>

Służbę Bogu, jako ścieżkę rozwoju duchowego, szczególnie mocno akcentuje Bhagavad-gita.<sup>9</sup>

Wewnętrzna droga rozwoju duchowego, rozumiana jako zespół czynności podejmowanych w człowieku dla wzrostu w nim Boga, dawniej nie była jawnie nauczana. Zasadniczo odbywało się to drogą sukcesji z osoby mistrza na adepta.

*„Ta najwyższa nauka przekazywana była poprzez sukcesję uczniów i święci królowie poznawali ją w ten sposób. Ale z biegiem czasu sukcesja uczniów została przerwana i nauka ta – taka jaką jest – zdaje się być stracona”*.<sup>10</sup>

Od wczesnych lat 80-tych ubiegłego wieku sytuacja ta uległa zasadniczej zmianie, aczkolwiek nie do końca. Prorokini dla obecnych czasów, którą w mojej ocenie jest Gabriela z Wurzburga, działająca w „Życiu Uniwersalnym”, otrzymała zestaw obszernych objawień siedmiostopniowej wewnętrznej drogi rozwoju duchowego, przesłanych przez duchową Istotę, nazywającą siebie bratem Emanuelem - Cherubinem Boskiej Mądrości. Objawienia te zostały wzbogacone o wyjaśnienia Gabrieli i przedstawione w obszernej publikacji: „Wewnętrzna Droga”; „Życie Uniwersalne”.

Wspomniana wewnętrzna droga rozpoczyna się od sześciomiesięcznego przygotowawczego kursu prachrześcijańskiego otwierania świadomości. Kurs ten spełnia rolę odpowiednika klasztornego nowicjatu. Oczywiście adepci prowadzą zwyczajne świeckie życie, na przykład żyjąc w rodzinach, utrzymując się z wykonywanej pracy lub prowadząc inną działalność. Po ukończeniu tego przygotowawczego kursu adept przystępuje do realizacji siedmiostopniowej wewnętrznej drogi, rozpoczynając od oczyszczania czterech sił elementarnych, czyli w kolejności: stopnia porządku, stopnia woli, stopnia mądrości, kończąc na stopniu powagi. W tych czterech boskich właściwościach działa

dziedzictwo Chrystusa. Osiągnięcie tych czterech stopni rozwoju duchowego pozwala adeptowi na nawiązanie kontaktu z istotami światła i miłości, w tym również z Bogiem. Pod ich kierownictwem jest dalej indywidualnie prowadzony na ścieżce rozwoju duchowego. Toteż, nie było już potrzeby przedstawienia szczegółowego opisu dalszych stopni na wewnętrznej drodze.

Wkroczenie na wewnętrzną ścieżkę rozwoju duchowego jest z reguły pozytywną odpowiedzią na impuls duszy, która ponagla człowieka, aby zmienił swoje życie, dokonał przewartościowania celów, do jakich dąży, przestrzegał praw wszechświata. Na te wołania duszy człowiek nie powinien być głuchy. Dusza może być silnie zdeterminowana, aby człowiek przestał już prowadzić życie puste duchowo, gdyż tym sposobem nie są realizowane cele inkarnacji, a ponadto takie życie stanowi obciążenie dla duszy. Osoba, która ma świadomość potrzeb duszy, powinna wychodzić im naprzeciw, gdyż w najwyższym stopniu uwzględnia to także dobro człowieka. Poza tym Duch dysponuje wystarczającymi środkami do zaktywizowania i zachęcenia człowieka do zmiany jego życia. Przykładowo może uwolnić jego karmę do przepracowania, która mogłaby być mniejsza lub nawet zniesiona w następstwie prawego życia. Można tutaj sięgnąć do Księgi Hioba.

Decyzja o wkroczeniu przez człowieka na ścieżkę rozwoju duchowego powinna być dojrzała. Człowiekowi powinna towarzyszyć aktywna wiara i stanowczość w podołaniu wyzwaniom, jakie przed nim staną. Przykład takiej doskonałej wiary wskazał Jezus, mówiąc: *„Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarnko gorczycy, powiecie tej górze: Przesuń się stąd tam!, a przesunie się. I nic nie będzie dla was niemożliwego”*.<sup>11</sup> Znaczenie wiary u adepta podkreśla też Bhagavad-gita: *„Należy oddać się praktyce yogi z niezachwianą determinacją i wiarą, nie zbaczając z tej ścieżki”*.<sup>12</sup>

Szczególnie trudne są pierwsze kroki na ścieżce rozwoju duchowego. Człowiek, a także jego dusza, podlega w tym okresie procesom intensywnego oczyszczania, zwłaszcza w sferze myśli i uczuć. Następstwami tego mogą być różnego rodzaju uboczne negatywne stany w świadomości człowieka, na przykład: lęki, smutki, rozdrażnienie, apatia, a nawet histeria. Ponadto adept powinien brać pod uwagę możliwy sprzeciw swojego małego ja (ego), które wywiera dość silny wpływ na umysł, zwłaszcza w początkowym okresie duchowej drogi. Ego w ścieżce rozwoju duchowego może widzieć zagrożenie swojej dotychczasowej pozycji w życiu człowieka. Odtąd na adepta w coraz większym zakresie będzie wywierała wpływ dusza, wobec której ego jest w opozycji.

Silną przeszkodą w podążaniu przez człowieka wewnętrzną drogą rozwoju duchowego, mogą stanowić jego bliscy, a zwłaszcza rodzina, gdyż widzieć w tym mogą swoje zagrożenie. Harmonijne układanie stosunków ze swoim zewnętrznym otoczeniem będzie wymagać od adepta dużej uwagi, ostrożności i zaangażowania. Niemniej, gdyby miało to być niemożliwe do pogodzenia, przy rozwiązywaniu takich dylematów należałoby kierować się słowami Jezusa, który zszedł na Ziemię między innymi po to, aby głosić i swoim przykładem dla innych urzeczywistnić prawo absolutne oparte na miłości.<sup>13</sup> Jego słowa unaoczniają adeptowi powinność nie dawania pierwszeństwa doczesnej, ziemskiej miłości, jaką jest miłość nieuznająca nadrzędności Boga, który jest prawdziwą miłością, a tym samym najwyższym celem każdej istoty.

Na uwagę zasługują priorytety, na których powinien skupiać się adept na swojej ścieżce rozwoju duchowego, zwłaszcza w początkowym okresie, jeżeli chce czynić zadowalające postępy. Okres ten powinien być w dużej mierze wykorzystywany na studiowanie duchowej literatury, a zwłaszcza tej, która ukierunkowana jest na przestrzeganie uniwersalnych praw wszechświata.<sup>14</sup> Ponadto, co powinno być oczywiste, każdy człowiek, w tym również adept na wewnętrznej drodze, powinien przestrzegać także ziemskiego prawa, organizującego porządek życia społeczności, w jakiej funkcjonuje.<sup>15</sup>

Wskazane jest również, aby na początkowym etapie adept, będący niekiedy żarliwym neofitą, wystrzegał się dawania rad innym, jak w świetle duchowych praw powinni postępować w życiu, tym bardziej w sytuacji, gdy nie jest o to proszony. Na tym etapie osoba taka, co najwyżej dopiero zapoznała się z duchowymi prawami, ale ich jeszcze nie urzeczywistniła w stopniu pozwalającym na spełnianie w tym zakresie braterskiej przysługi. Ponadto usiłuje ona ingerować w zagwarantowaną przez duchowe prawo wolną wolę drugiego człowieka.<sup>16</sup>

Człowiek na początku wewnętrznej drogi, powinien poznać podstawowe duchowe prawa życia i wręcz przyjąć je jako aksjomaty. Na znaczenie zgłębiania duchowych prawd wskazuje Biblia.<sup>17</sup> Również odpowiednie zapisy zawiera Bhagavad-gita.<sup>18</sup>

Z powyższych względów postawa agnostyka<sup>19</sup>, czy bycia wiecznym niedowiarkiem, nie będzie służyła człowiekowi w czynieniu postępów na ścieżce jego rozwoju duchowego.<sup>20</sup>

Osoba podążająca wewnętrzną drogą powinna mieć świadomość wielkości Boga, który jest wszystkim we wszystkim. Można w tym względzie wska-

zać na fragmenty Bhagavad-gity<sup>21</sup> czy Koranu<sup>22</sup>, aczkolwiek nie oddają one do końca istoty Boga, bo jest On niepoznawalny. Niemniej dają one pewne wyobrażenia o tym, Kim i Czym jest Bóg.

Każdy człowiek, a nie tylko kroczący na ścieżce rozwoju duchowego, dla swojego najwyższego dobra powinien żyć w przeświadczeniu, że Bóg jest miłością, której bez najmniejszych obaw można bez reszty zawierzyć. Będąc otwartym na Boga, jest się beneficjentem jego darów i łask. Natomiast wszelkie obawy kierowane pod adresem Boga oparte są na wymaginowanych, a więc nieprawdziwych powodach. Taki człowiek zamyka się przed Bogiem, utrudniając Mu przejawianie się w człowieku. Trudne do zaakceptowania jest pozostawianie w liturgiach niektórych oficjalnych kościołów treści nawiązujących do „gniewnego” Boga ze Starego Testamentu, jak na przykład propagowanie postawy „bojaźni” wobec Boga. Bóg ze Starego Testamentu nie ma nic wspólnego z prawdziwym Bogiem-Miłością.<sup>23</sup>

Ważne jest, aby adept żył w świadomości paradygmatu jedności Boga z całym stworzeniem, a tym samym stanowczo odrzucał dualistyczne filozofie życia, głoszące, że jest się oddzielnym od Boga. W tej kwestii pomocne będzie stwierdzenie Jezusa: „*Ja i ojciec jedno jesteśmy*”.<sup>24</sup> Natomiast wszelkie światopoglądy oparte na dualizmie oddalają człowieka od Boga.

Pomocne będzie również uświadomienie sobie wieczności życia, co w szczególności odnosi się do duszy człowieka, a także poznanie jej natury. Można tutaj wskazać przykładowo na zapisy Bhagavad-gity<sup>25</sup> oraz Koranu<sup>26</sup>.

Wędrowcowi na wewnętrznej drodze pomocne będzie przyjęcie, jako aksjomatu, reinkarnacji (preegzystencji duszy). Ta duchowa prawda celowo nie została zamieszczona w Biblii, chociaż w czasach Jezusa i we wczesnym chrześcijaństwie nie była kwestionowana. Natomiast idea reinkarnacji jest mocno utrwalona w duchowej tradycji Indii, na co wskazuje Bhagavad-gita.<sup>27</sup> Wraz z kolejnym wcieleniem się duszy w ciało materialne człowieka przed jego umysłem zatajona jest dotychczasowa historia życia. Jest to zamierzone działanie Stwórcy, zmierzające między innymi do nadania autentyczności nowemu przejawianemu przez człowieka życiu, aby przeżywał je bez dotychczasowego bagażu, niekiedy bardzo negatywnego.<sup>28</sup> Koran nie eksponuje reinkarnacji. Niemniej, tej duchowej prawdy można się dopatrzeć w wersecie 2,28.<sup>29</sup>

Każdy człowiek, a tym bardziej adept, powinien uwolnić się od złudnych zapewnień niektórych oficjalnych kościołów, że dla zbawienia wystarcza wiara w Jezusa Chrystusa, który jakoby miał przejąć na siebie grzechy ludz-

kości. Takie zapewnienia pozostają w oczywistej sprzeczności z prawami wszechświata. Przykładem może być Bhagavad-gita<sup>30</sup> lub stanowisko Jezusa w sprawie karmy obciążającej każdy naród, w tym Polskę.<sup>31</sup>

Dlatego, aby uzyskać uwolnienie z kręgu ponownych narodzin, niezbędne jest oczyszczenie duszy ze wszystkich obciążeń, jakie poczynił człowiek na przestrzeni wielu ziemskich inkarnacji. Tego bagażu dusza nie może wziąć w świetliste obszary wszechświata. Wskazuje na to również Bhagavad-gita.<sup>32</sup>

Znaczenie modlitwy dla oczyszczenia i uzdrowienia duszy oraz ludzkiego życia jest mocno akcentowane w Biblii<sup>33</sup> oraz w Koranie.<sup>34</sup>

Przystępując do ofiar, które mogą mieć różnorodny charakter, na przykład przekazanie odpowiedniej kwoty na wzniosły cel, czy też modlitwy, człowiek powinien wystrzegać się przy tej okazji chęci osiągnięcia jakichkolwiek korzyści materialnej, czy wzrostu swojego prestiżu.<sup>35</sup>

Każdy człowiek, a na pewno kroczący na wewnętrznej drodze, powinien dla swojego najwyższego dobra spełniać ofiary w intencji indywidualnego oczyszczenia, a także oczyszczenia swojego kraju, całej planety. Form, w jakich może to nastąpić, jest wiele. Najprostszą, a tym samym możliwą do wykonania przez każdego, jest modlitwa w tej intencji. Na znaczenie modlitwy wielokrotnie wskazywali moi duchowi nauczyciele, a w szczególności Bóg, który między innymi wezwał mnie do modlitwy w intencji Polski.

Może będę nazbyt optymistyczny i oryginalny w tym stwierdzeniu, ale według mnie powszechne włączenie się ludzkości do modlitw w intencji oczyszczenia karmy radykalnie zmniejszyłoby liczbę chorujących osób, klęsk żywiołowych, czy kryzysów ekonomicznych. Wszystko to jest następstwem wręcz wylewającej się na ludzkość karmy, będącej rezultatem naruszania przez nią uniwersalnych praw wszechświata i to na przestrzeni całych tysięcy lat. W tej sytuacji wielkie, ciągle niewystarczające, nakłady czynione na służbę zdrowia, na zapobieganie klęskom żywiołowym, na ratowanie gospodarki przed kryzysami, można potraktować jako przejaw leczenia objawów, nie zaś uzdrawiania przyczyn tego stanu rzeczy, bo to można osiągnąć, w miarę bezboleśnie, poprzez spełnianie intencyjnych ofiar i pokuty.

Człowiek na wewnętrznej drodze już od samego początku powinien uczyć się utrzymywania ciszy w swoim wnętrzu, a także zachowywania jej również w zewnętrznym otoczeniu, w którym żyje.<sup>36</sup>

Ważne jest również, aby osoba będąca na ścieżce rozwoju duchowego, zresztą każdy, nie przywiązywała nadmiernego znaczenia do zaspokajania swoich materialnych potrzeb, a tym bardziej kosztem duszy.<sup>37</sup>

W świetle duchowych prawd, „nie zazna spokoju człowiek, który dąży do zaspokojenia swoich materialnych pragnień”.<sup>38</sup> Natomiast mądrość życiową uzyskuje ten, „kto zadowala się tym, co przychodzi spontanicznie, kto uwolnił się od dualizmów i od zazdrości, kto pozostaje niewzruszony, zarówno w szczęściu, jak i w niepowodzeniu, ten nigdy nie uwikła się, chociaż czyn pełni”.<sup>39</sup>

Jeżeli adeptowi na ścieżce rozwoju duchowego zależy na widocznych postępach wymagana jest od niego właściwa postawa uważności, skierowana na to, co dzieje się w nim oraz w jego zewnętrznym otoczeniu. Powinien on być czujny, dając natychmiast zdecydowany odpór wszelkim zauważonym u siebie negatywnym uczuciom, myślom, czynom, u podłoża których najczęściej leży pycha, chciwość, złość, pożądania lub inne mało budujące stany świadomości.<sup>40</sup>

Osoba, która wkroczyła na wewnętrzną drogę, powinna przestrzegać zdrowego trybu życia, jednakże bez popadania w skrajności, co ma niekiedy miejsce w odniesieniu do żarliwych neofitów.<sup>41</sup> Należy się więc ćwiczyć w postawie umiarkowania, a także być gotowym na uszlachetnianie całego swego wnętrza, a w szczególności, uczuć, myśli, wypowiedzanych słów.<sup>42</sup> Należy też stopniowo ograniczać ilość spożywanego mięsa w kierunku jego całkowitego zaprzestania. Podstawę pożywienia powinny stanowić przede wszystkim produkty Ziemi.<sup>43</sup>

Wszystkie te działania oczyszczają duszę. Jednakże nie powinny być przeprowadzane fanatycznie. Fanatyzm nie jest bowiem zgodny z duchowymi prawami. Jeśli brak ci tolerancji, to wcześniej czy później odbije się to na tobie boleśnie, gdyż fanatyzm nigdy nie usuwa tego, co niskie, lecz jedynie to tłumi. Wybuchnie ono ponownie, ale wtedy z takim natężeniem, że stracisz nad tym kontrolę. Duszy i ciału musi być dana możliwość powolnego przedstawienia się.<sup>44</sup>

Człowiekowi zawsze będzie pomocna modlitwa w intencji boskiego prowadzenia, rozwoju i ochrony we wszystkich sprawach i aspektach życia. W takiej sytuacji można zawsze skorzystać z afirmacji, na przykład: „*JAM JEST boskim prowadzeniem, rozwojem i ochroną we wszystkich sprawach i aspektach życia*”.





## *Uniwersalne prawa wszechświata*

Warto byłoby, w miarę krótko, przedstawić historię upadku części czystych obszarów nieba, których skutki do dnia dzisiejszego odczuwa ludzkość. Pozwoli nam to lepiej uświadomić sobie znaczenie wewnętrznej, powrotnej drogi do boskości w zgodzie z prawami wszechświata. Wiedza na temat wspomnianego upadku zawarta jest w przekazach pochodzących od istot światła i miłości. Dla umysłu, który został dostosowany do trójwymiarowej rzeczywistości, jest to trudne do zrozumienia, gdyż wspomniany upadek miał miejsce w rzeczywistościach wielowymiarowych, jakimi jest cały wszechświat. Źródłem wiedzy w tym zakresie może być objawienie pochodzące od Istoty światła, nazywającej siebie bratem Emanuelem – Cherubinem Boskiej Mądrości. Zostało ono przedstawione w przetłumaczonej na język polski publikacji pod tytułem *„Pola promieniowania, o powstawaniu upadłych światów i o przyszłości ludzkości”*.

Pomocne byłoby tutaj również odwołanie się do publikacji *„Reinkarnacja darski”*<sup>45</sup> (*„Życie Uniwersalne”*), gdzie między innymi czytamy:

*„Swoim czynem zbawczym Jezus zapobiegł dalszemu rozpadaniu się wszystkich form. Żeby zahamować dalszą degenerację ludzkości, przekazał wszystkim duszom i ludziom swoją miłość w postaci iskry zbawczej. W ten sposób dał każdemu człowiekowi i każdej duszy siłę, by w wolności powrócili do Boga. Chrystus zatem ani nie czarował, ani nie zmaszał naszych win, lecz swoją siłą zbawczą dał nam możliwość samodzielnego działania przez skierowanie się do Niego.”*

Na uwagę w tym przedmiocie zasługuje również objawienie Boga-Ojca z roku 1996; Przesłanie z Wszechświata, tom 1, str. 35<sup>46</sup> oraz przekaz otrzymany od Melchizedeka<sup>47</sup>:

*„Bóg dając życie wielu miał świadomość upadku swoich dzieci. Ale był i jest miłością bezgraniczną, więc rodził zaczyny, również zła. Czynił to nieświadomie, choć miał tego świadomość. Dając komuś wolność wiesz, że może zdarzyć się, że ktoś cię zdradzi, odejdzie od ciebie, ale nie wiesz kto i kiedy. Bóg nie naznaczył dusz na złoczyńców, a na istoty, byty, które mają możliwość rozwoju, tworzenia, bycia i cieszenia się z życia, współistnienia. Miłość nie jest kalkulująca, analizująca, ważąca wszystko w ostatnich detalach. Miłość wskazuje, pokazuje poprzez swoje istnienie, jak można żyć, jak można świecić, jak pięknie i wzniosłe jest kochać pomimo, kochać wszystkich. To jest bardzo ważne, aby o tym pamiętać. Bóg dawał i daje wolne życie, a kto chce, rozwija je wraz z Nim lub obok Niego czy nawet przeciw Niemu. Ale który rodzic wie, że akurat to będzie to dziecko. Nie sposób tego przewidzieć. Gdy spojrzysz się na Boga, jak na miłującą matkę, spodziewającą się dziecka, wiesz się, że obdarza ona swoją nadzieją, opieką i pełnym wiary oczekiwaniem na cud życia (o ile oczywiście nie jest przesiąknięte już złem, lękami, obawami, a Bóg przecież taki nie był, bo był i jest miłością, światłością)“.*